

Bitwa o handel... z ludzką twarzą

Autor tekstu: **Danuta Frączak**

Odpowiedź na opublikowany w „Trybunie” artykuł lewicowego aktywisty domagającego się zakazu handlu w niedzielę (dla supermarketów). Redakcja „Trybuny” na swoich łamach tekstu nie wykorzystała.

Pan Bartosz Machalica
Sekretarz Krajowy Młodych Socjalistów

Przeczytałam Pańską wypowiedź dla „Trybuny”, zatytułowaną „[Bitwa o handel](#)”. O ile rozumiem przynajmniej niektóre z intencji, jakie przyświecały napisaniu tekstu, to nie zgadzam się z argumentacją. Zacznę od truizmu, że gospodarka to całość: jedne zjawiska wpływają na inne. Tak samo jest ze społeczeństwem. Nie da się „mieć ciastko i zjeść ciastko”. Jesteśmy uczestnikami gry rynkowej, czy tego chcemy, czy nie. Byłoby tak nawet wówczas, gdyby w tym kraju panował czysty socjalizm. Wtedy także gospodarka oparta na jego zasadach byłaby (tak, jak była przed 90. rokiem) uwikłana w ogólnoświatową grę gospodarczą. Z jakim efektem? To zależałoby od tego, na ile potrafiłaby odpowiedzieć na trendy i zjawiska typowe dla ...ryнку. Zapewne by nie potrafiła, tak jak i poprzednio, w PRL, bo byłaby niekompatybilna, czyli „trafiałaby kulą w plot”.

Czy jestem miłośniczką kapitalizmu? Ależ nie. Jestem jednak miłośniczką racjonalnego, niedoktrynerskiego podejścia do problemów. Racjonalizm zaś nakazuje widzieć wyznaczone sobie cele jako element funkcjonującego wokół świata. Nie w oderwaniu od niego. W przeciwnym razie będziemy raczej uprawiać religię gospodarczą i społeczną niż politykę w tych dziedzinach.

Tyle, tytułem wstępu.

A teraz *ad rem*. Pisze Pan, że w SLD mamy do czynienia z dwiema tendencjami. Jedni w sprawie likwidacji pracy w supermarketach w niedziele widzą sprzyjanie Kościołowi, inni możliwość „dołożenia” koncernom. Jest to, moim zdaniem, teza fałszywa. Koncerny bez nas przeżyją. Ich powstawanie jest czymś naturalnym w rozwoju przedsiębiorstw. Ta tendencja występuje w przyrodzie wszędzie; pewnie Pan słyszał o teorii, że w pewnych warunkach ilość przechodzi w jakość? Oczywiście możemy stwarzać fatalne warunki, by się tak nie stało i „nie dać się użyć kapitalistom”. Tyle, że zostaniemy z ręką w nocniku, jak zwykle.

To szlachetne współczuć wyzyskiwanym pracownikom hipermarketów. Ale też szlachetnie byłoby współczuć np. lekarzom, pielęgniarkom, strażakom, policjantom, którzy również pracują w niedziele i też mają rodziny. Pańskie założenie, gdyby je rozszerzyć „po sprawiedliwości” na wszystkich pracowników, zbliżałoby nas do zasad obowiązujących pewne religijne społeczności, zasad, które nie pozwalają im na przysłowiowe rozpalenie w piecu w dzień świąteczny. Ale nie jesteśmy (jak na razie) państwem aż tak religijnym i, mam nadzieję, nie będziemy...

Kwestia pracy w niedziele, to kwestia umowy społecznej. Możemy się umówić, że wszyscy mamy wolne. Nie wiem, czy po namyśle, naprawdę poparłaby Pana nawet setna część naszych rodaków.

Nie odrzucałabym z takim oburzeniem wartości wypraw rodzinnych do niedzielnych świątyń handlowych — hipermarketów. Lubię tam bywać i często obserwuję przychodzących: rozmawiają ze sobą, snują plany kupienia czegoś tam w przyszłości, ich dzieci bawią się (za darmo!) w przeznaczonych dla nich ogródkach z różnymi zabawami. Obok jest kino, czasem sztuczne lodowisko lub inne atrakcje. Niekiedy występują dla wszystkich chętnych i też za darmo atrakcyjni wykonawcy. Pewnie, że jest to część tzw. planu lojalnościowego tych placówek. I co z tego? Gdzie i co ludzie teraz mają za darmo? A propos kawa. Tam właśnie można napić się dobrej kawy z ekspresu (naprawdę ciągle jeszcze to rzadkość w Polsce!) i zrobić to bez skrępowania, szybko, bez obsługi kelnerskiej i bez rozbierania się z płaszczy (jeśli ktoś nie chce). Można też (za darmo!) poczytać gazety (i nie jest to tylko Wyborcza czy Rzeka).

Pisze Pan o możliwości dyskusji przy kawie przez wolnych od pracy w niedziele pracowników hipermarketów. Jakie to śliczne! Tylko zastanówmy się: kto pracuje w tych

świątyniach handlu za psie pieniądze? Ludzi niezamożni, którzy dlatego właśnie pozwalają się tak cynicznie wykorzystywać. Sądzi Pan, że oni z rodzinami (sic!) pójdą w niedzielę na kawę a może i ciastko? Za co? To kawiarniane myślenie inteligenta o problemach ludzi, których życia nawet nie zna. Zamknijmy te hipermarkety, jak na razie tylko w niedzielę, a wiele z tych osób będzie miało mnóstwo czasu na picie wirtualnej kawy...

W Europie Zachodniej, gdzie najbardziej wpływowa klasa polityczna kształtowała się w oparciu o warstwę dorabiających się kupców, sklepikarzy itp. nie jest niczym dziwnym ograniczenie handlu w niedzielę. To efekt ich walki z najsilniejszymi, lecz jeszcze wówczas nie dość licznymi, właścicielami gigantów handlowych. Obserwuję te same tendencje w naszych małych miastach. W moim, powiatowym, też rajcy baczą pilnie, by nie naruszyć interesu kupców, z których poparcia co i rusz korzystają w różnych formach....I moi współmieszkańcy, ci bez samochodów, pewnie długo jeszcze będą musieli taszczyć autobusami torby z warszawskich hipermarketów.

No właśnie, a skoro już o klientach mowa: są ich miliony i to oni decydują o tym, że opłaca się właścicielom otwierać giganty w niedzielę, to wtedy jest największy utarg. Czy znów ktoś w tym kraju chce wiedzieć lepiej za ludzi, co powinni robić w niedzielę?

Czy to oznacza, że człowiek o lewicowej wrażliwości może przejść obojętnie wobec wyzysku, cynicznego nadużywania przewagi właścicieli molochów handlowych na pracownikami? Oczywiście - nie. Jednakże chyba nie tędy droga. Gdzie są związki zawodowe, Inspekcja Pracy, gdzie organizacje pozarządowe i partie? Może trzeba bezustannie nękać gigantów, aby przestrzegali prawa pracy, aby ustalono i trzymano się planu rotacyjnego zatrudniania pracowników w niedzielę i święta (i jeśli trzeba, by zatrudniono dodatkowych). Korzystajmy z praw, które mamy! Ludzie boją się o pracę, to prawda. Jednak ci, którym dobro pracobiorców leży na sercu, polityczni ich sojusznicy, bać się nie powinni. A co do obaw o wzrost wpływów Kościoła, to sądzę, że chyba już Kościołowi nie opłaca się walczyć o większe, bo zbyt to zacznie psuć dotychczasowe zwycięstwa. Zamknięte hipermarkety w niedzielę nijak się zresztą mają do religijności. Gdyby je zamknięto, powołując się na ów „Dzień Święty” byłoby to dla Kościoła Pyrrusowe zwycięstwo.....

Z pozdrowieniami i wyrazami szacunku.

P.S. Nie jest to tekst sponsorowany. Nie jestem w żaden sposób związana z czymkolwiek interesami.

Zobacz także te strony:

[Zamach na naszą wolność](#)

[Zakaz niedzielnego handlu](#)

[Stanowisko PSR w sprawie wprowadzenia zakazu handlu w niedzielę](#)

[Danuta Frączak](#)

Publicystka

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-05-2006 Ostatnia zmiana: 26-05-2006)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4802) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4802>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl